

MIEJSCE PRZYJAZNE MALUCHOM

W błyskach fleszy i wśród słodkiego zapachu czekolady odbył się tegoroczny finał akcji „Kraków Przyjazny Maluchom”. I ja tam byłam, czekoladę pilam, a o tym co widziałam opowiedzieć pragnę w poczuciu kronikarskiego obowiązku. Finałowe spotkanie organizatorów akcji, przedstawicieli uhonorowanych placówek i dostojnych gości odbyło się w Pijalni Czekolady E. Wedel przy Rynku Głównym. Nawiasem mówiąc, Pijalnia Czekolady należy do miejsc, które zostały uznane za przyjazne maluchom i zapewniam, nie tylko ze względu na to, że dzieci kojarzą się z tym szlachetnym trunkiem.



Dla niewtajemniczonych kilka słów o pomysle akcji i jej przebiegu. Formalnie organizatorami są Gazeta Wyborcza, PR Inspiration – firma oferująca kompleksowe usługi public relations oraz portal informacyjno-rozrywkowy dla dzieci i rodziców czasdzieci.pl. Założę się jednak, że pomysł pochodzi od kogoś, kto sam ma dzieci i wie jak trudno jest załatwić cokolwiek w urzędzie, skorzystać z ofert kulturalnych czy zwyczajnie zjeść obiad w restauracji, jeśli brak wsparcia ze strony babci czy niani. Dlatego organizatorzy szukali miejsc przyjaznych dzieciom i ich rodzicom i w rezultacie uhonorowano 64 placówki spełniające te kryteria. Jest to o wiele więcej niż w poprzedniej edycji, ale jak na duże miasto w środku Europy liczba nie jest imponująca. Tym bardziej czujemy się zaszczytzeni, że wśród tych miejsc znalazły się filie Śródmiejskiej Biblioteki Publicznej.



W trakcie uroczystego finału na sali przy filiżance czekolady zebrali się przedstawiciele muzeów, teatrów, kin, właściciele restauracji, firm deweloperskich i prawniczych, ale również koleżanki ze Śródmiejskiej Biblioteki Publicznej: Malgosia Dzierżymirska, Renata Kruczek, Agnieszka Winiarska i ja. Honorowy patronat nad akcją objął prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. Choć sam nie uczestniczył w tej milej uroczystości przy głównym stole wśród organizatorów nie zabrakło Pani Elżbieta Łęcznarowicz, zastępczyni prezydenta.

W spotkaniu obowiązkowo uczestniczyli główni bohaterów akcji, czyli dzieci, a ich obecność udowodniła, że maluchy są w stanie znieść oficjalne uroczystości i przemówienia, jeśli mają zapewniony kąciak i organizatora zabawy. Naprawdę budujący był widok szacownych biznesmenów, którzy z własnymi dziećmi na rękach z dumą odbierali certyfikaty z rąk Pani wiceprezydent.

W trakcie debaty z dziennikarką Gazety Wyborczej jeden z panów powiedział, że w ich poczynaniach jest trochę wyrachowania, bo w ten sposób zapewniają sobie przyszłych klientów.



Dobrze się stało, że w tej debacie głos zabrała Pani Malgosia Dzierżymirska. Wprawdzie po raz pierwszy wystartowaliśmy w tego typu akcji, ale wszystkie nasze filie od zawsze były przyjazne dzieciom. Pani Malgosia opowiedziała o naszych dokonaniach i każdy kto słuchał uważnie mógł dojść do wniosku, że też jesteśmy trochę wyrachowane, ale nasze wyrachowanie nie przekłada się na dobra

materialne. Nasza dbałość o małego człowieka zaprocentuje w przyszłości rzeszą myślących ludzi, umiejących korzystać z dóbr kultury.

To wspaniała inicjatywa, która sprawia, że w Krakowie przybywa miejsc, gdzie każde dziecko jest mile widziane, o czym informują wręczane firmom certyfikaty i naklejki.

Choć te miejsca są tak różne, wszystkim przyświeca jeden cel – dbałość o dobre samopoczucie i bezpieczeństwo dzieci.

“Będziemy się starać jak najlepiej dbać o naszych najmłodszych mieszkańców”- powiedziała Pani Elżbieta Łęcznarowicz.



Nam zabrakło tu konkretnych deklaracji. Być może restauratorzy, firmy prawnicze i deweloperskie mają odpowiednie zaplecze finansowe, ale nam przyda się drobne wsparcie materialne. Chęci i zapalu nam nie brakuje i zdajemy sobie sprawę do czego zobowiązuje otrzymany certyfikat.

Na koniec przytoczę wypowiedź mojego trzyletniego czytelnika uczestniczącego w imprezie. Na moje pytanie o wrażenia Hubert odpowiedział – faaaajnie było!

Podpisuje się pod tą autorytatywną wypowiedzią.

Krystyna Wicińska-Liwacz